

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Białego 2 i Kościuszki 15.

Redaktor odpow.: Karol Żelawski

Rok XIII

Katowice, poniedziałek 3 października 1938 r.

Nr 271

Historyczne chwile

Przeżywamy obecnie chwile wielkie i niezwykle radosne. Nie każdemu pokole-
niu dane jest takie dni przeżywać. Wielo-
stronna jest ich radosna wymowa. I nie
wyczerpuje się bynajmniej w charakterze
aktu sprawiedliwości dziejowej, choć nie-
wątpliwie ten moment posiada znaczenie
podstawowe.

Skończyła się ciężka wędrówka ludu za-
łoziańskiego do Polski. Dwudziestoltnia
prawie, rozpaczliwa walka wydała owoce.
Zahartowani w ciężkich próbach Polacy
Śląska Załoziańskiego stanowią będąc elementem
szczególnie wartościowym w naszej wielkiej
rodzinie narodowej. Jednocześnie się dziś z na-
mi lud wierny i bez granic Ojczyźnie odda-
ny. Lud twardy i nieugięty, ofiarny, wy-
próbowany w pracy narodowej i walce.

Wracając do Polski Śląsk Załoziański tak
malowniczy i tak bogaty. Przynosi się sobą
wiano, które pomnoży znacznie zasób skar-
bów naturalnych Rzeczypospolitej. Zważy-
my, że zagłębie karwińskie, którego znako-
mitą większość zajmujemy teraz bez ple-
bisytu, przedstawiało w Republice Czecho-
słowackiej z górą 80 % ogólnej krajowej
produkcji węgla i stali. Zwiększa się zapa-
sy polskich złóż węglowych o nowe złoża
obfito, pokłady węgla pierwszorzędowego,
antracytowego i koksującego. Wysoce u-
przemysłowiona ziemia karwińska przyczyni
się niewątpliwie do znacznego podniesie-
nia naszego ogólnego potencjału gospodar-
czego na wewnątrz kraju i na zewnątrz.

Ale i na tym nie wyczerpuje się wymowa
radosnego faktu powrotu Śląska Załozia-
ńskiego na łono Macierzy. Dumą i radością
muszą nas również napędzać wszystkie oko-
liczności, które towarzyszyły przesiedleniu
powrotu, ostatnie dni walki o Śląsk Załozia-
ński, imponująca postawa całego narodu
polskiego, a przede wszystkim sposób po-
stawienia i przeprowadzenia żądań przez
Rząd Polski. Małoduszni ludzi się, że Śląsk
Załoziański przypaść nam może w drodze
współomysłowego podarunku tych czy
innych państw, które zasiadły w Mona-
chium do stołu obrad. Złudzeń tych nie
podzielały czynniki, posiadające w rękach
odpowiedzialność za losy naszego Państwa
i rozwój; wypadków ostatnich dni; nie po-
dzielał tych złudzeń Rząd Polski. Dowodził
tego spokojne i pełne godności oświadcze-
nie Rządu po konferencji monachijskiej:
„Rząd Polski nie oczekiwał, by kto inny,
niż on sam, miał brać na siebie ciężar tech-
nicznego załatwienia polskich słusznych żą-
dań“.

Sprawę Śląska Załoziańskiego załatwili-
my sami w bezpośrednim kontakcie i roko-
waniach z rządem czeskim. Zasada nie o-
nas bez nas święci swój wielki triumf, naj-
większy może od czasu jej postawienia. Jak-
ież ogromny sukces dla prestiżu Polski na
terenach międzynarodowych! Fakt, że sprawa
Śląska Załoziańskiego załatwiona została
bez pośrednictwa cudzego, w drodze porozu-
mienia między zainteresowanymi rząda-
mi, będzie też z pewnością miał błogosła-
wione następstwa dla ułożenia przyszłych
stosunków między dwoma narodami —
polskim i czeskim. Ubiegłe dni były dla
Czechów okresem niewątpliwie ciężkich
doświadczeń. Wszystkie popelnione błędy
historyczne zemściły się srodo na krótko-
wzrocznych politykach, kierujących pań-
stwem czechosłowackim. Nauka była
ciężka.

Ale koniec roztrząsań! Moment, w
którym wojsko polskie wkracza do Cieszy-
na,

Armia polska przekroczyła Olzę!

Rozkaz Naczelnego Wodza: maszerować!

WARSZAWA. (PAT.) Rozkaz Mar-
szalka Śmigłego Rydza wygłoszony w nie-
dziełę przez radio o godz. 13.50 na chwilkę
przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk
Załoziański:

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!
Za chwilę przekroczyście Olzę, skazaną
w ciągu długich lat na upokarzającą służbę
rzeki, oznaczającej granicę, nieistniejącą ani
w sercach tych, co oba jej brzegi zamiesz-
kują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż
i tak samo szumią, chociaż nad tymi
falami chylą się te same drzewa i bieg jej
się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była
czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie in-
nym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem,
swą wolą nadaje treść i życie światu mate-
rialnemu szczególnie wtedy, gdy koncen-
tuje się i działa w imię wielkiej sprawy, w
imię wielkiej idei.

O tym my żołnierze dobrze pamiętać
musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca
idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uo-
sobieniem woli narodu. Z wami przekra-

cza Olzę majestat Rzeczypospolitej. Na was
w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do
was rwie się serce z każdej piersi, okrytej
mundurem polskiego żołnierza.

Gdy was wysłał nad Olzę, — ufałem
wam. Za zaszczyt, który dzisiaj, was spoty-
ka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w
dalszą waszą żołnierską służbę — bym miał
do was stołko większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie że ciężko
o tych, co bez żołnierskiego mundur, dawali
po żołniersku życie, czekając na Olzę na
was i na Polskę.

Maszerować!

Entuzjazm, który nie ma granic

CIESZYN (tel. wł.) Cieszyn w dni ostatnie, wy-
wrzeć musiał w pamięci wszystkich, którzy tu
przeżyli w tych historycznych chwilach, ślady
niezmiernie zarte. Kiedy w pamiętną noc z piątku
na sobotę 1 bm. zarządzono ostre pogotowie
wojenne Cieszyńscy przyjęli tę wiadomość ze
spokojem i rozważa duchem.

Nie widać tu było objawów paniki, tak charak-
terystycznych dla miast położonych po drugiej
stronie granicy, gdzie element olcy w pośpiechu
opuszczał swoje siedziby. Wiara w moc oręza pol-
skiego górowała nad siewami panieńczych wie-
ści starającymi się wzbudzić wśród ludności na-
strój zaniepokojenia. Echa nocnych walk stacza-
nych za Olzę, stanowiły niezbytby sprawdzian, ży-
wotności i bohaterstwa przywiązania do idea-
łów narodowych Polaków Załoziańskich.

Decyzja konferencji monachijskiej pozostawia-
jąca na uboczu kwestię Załozia, niezamieniała
w naszym spokoju i pewności siebie. O losie braci
naszych za Olzę zadecydować możemy tylko my
sami. Oto hasło, pod którym zjednoczyli się wszy-
scy.

I nie zawiedli się Cieszyńscy.

W sobotę 1 bm. o godz. 13.10 łotem płała roze-
szła się po mieście wiadomość, że rząd czeski ak-
ceptuje żądania Polski w całej rozciągłości i Śląsk
Załoziański powraca do Macierzy.

Brak po prostu słów, na opisanie entuzjazmu,
jaki tu zapanował. Ludzie obcy sobie zupełnie
rzucali się w objęcia, wołając:

„Odnieśliśmy zwycięstwo! Niech żyje Polska,
niech żyja bracia za Olzą!“

Na wszystkich domach niemal ukazały się
sztaendary o barwach narodowych, wystawy skle-

na, noszące do niedawna jeszcze nazwę
czeskiego, kiedy rozdarte miasto łączy się
znowu w jedną całość, nie jest odpowiednim
dla rozważań. W takiej chwili wyrwa się
tylko okrzyk radości — potężny, żywio-
lowy:

Niech żyje Śląsk Załoziański na wieki
z Polską złączony!

Niech żyje jego lud dzielny i patrio-
tyczny!

Cześć pamięci tych, którzy na drodze
do wyzwolenia Śląska Załoziańskiego złożyli
ofiary z swojego życia!

J. W.

powe udekorowano portretami Prezydenta Rzeczy-
pospolitej i Dowódcy Sił Zbrojnych Marszałka
Śmigłego-Rydzę. Grupa studentów z Wyższej
Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego i robotników
udała się na most nad Olzą, gdzie wyrwała z zie-
mi stojący przy budynku celnym słup graniczny
i przyniosła go na rynek. Wokół słupa gromadzi-
ły się tłumy ludności śpiewające pieśni patrio-
tyczne. Przechodzących ulicami miasta żołnierzy
obraczano kwiatami, wiskano im w ręce papiero-
sy i inne podarki. Każdy dawał to, co miał pod ręką.

Komitet Opieki nad Uchodźcami z Czechosłowa-
cji rozrzucał po Cieszynie i wsiach okolicznych u-
lotki wzywające do udziału w wiecu jak odbędzie
się w Cieszynie w niedzielę, dnia 2 bm.

Przez całą noc z soboty na niedzielę panował
na mieście ruch niebywały. Ludzie po prostu szale-
li z radości.

W wieczór, spokojnym Cieszynie niezliczne lo-
kale publiczne wypełnione były publicznością, aż
do białego rana. Wszędzie wiwatowano i wzno-
szone okrzyki na cześć Polski, Śląska Załozia-
ńskiego i kierowników polskiej nawi państwowej.

Może jeszcze więcej entuzjazmu, o ile to w o-
góle jest możliwe zapanowało w drugiej części Cie-
szyna za Olzę. Ludność dawniej czeskiego Cieszy-
na dowiedziała się o powrocie swoim do Ojczy-
zny z megafonów Polskiego Radia, i w Cieszynie
w kilku punktach nad Olzę. Kordon żandarmerii
czeskiej starającej się niedopuszczyć Cieszyńców
Załoziańskich ku brzegom Olzy, okazał się za słaby.

Tłumy mieszkańców czeskiej części Cieszy-
ny wyległy na wybrzeże rzeki, by wysłuchać z gło-
śników Polskiego Radia radosnej wieści.

Już o godz. 13.30 nad gmachem „Polonii“ sie-
dlikiem organizacji polskiej za Olzę rozwinęła
się białoczerwona chorągiew. Niebawem sztaendary
o polskich barwach narodowych pojawiły się na
bardzo wielu domach prywatnych. Ulice czes-
kiego Cieszy-
na gotują się z entuzjazmem do uroczystego
powitania wkraczającej na przetrąta pła-
stowską ziemię zwycięskiej armii polskiej.

W sobotę o godz. 23 w nocy na żądanie władz
czeskich obawiających się zaatakowania ich przez
ludność miejscową, wysłano do Cieszy-
na oddział policji państwowej pod dowództwem
insp. Starzyka i nadkom. Turka. Policja polska
obsadziła dworzec kolejowy, gmach poczty i czes-
kiego urzędu w Cieszynie.

W niedzielę rano udajemy się na drugą stronę
Olzy, by zobaczyć jak wygląda z bliska to mia-

sto, które przez tyle lat czekało z ułasknieniem
na nadejście dzisiejszej radosnej chwili.

Za Olzę życie bije nowym tętnem. Z kiosków
gazetowych znikły czeskie pisma, dostać w nich
można jedynie „Dziennik Polski“ organ Polaków
naszych w Czechosłowacji.

Na ulicach słyszy się wyłącznie język polski.
Nieliczni pozostali jeszcze Czesi pakują się czem-



przedzieli kufami i tobołami na czeskie wojskowe
samochody ciężarowe i wraz z czeskimi żołnierzami
wynoszą się za Ostrawicę.

Ludność rozmiłowanym spojrzeniem ogarnia
przedstawicieli polskiej służby bezpieczeństwa.

Wszak przez kilka dni szalały tu bojówki ko-
munistyczne, niszcząc bezkarnie mienie spokoj-
nych obywateli. Można sobie wyobrazić, co będzie
za parę godzin, gdy wkroczą tu nasze wojska.

Wszak kolportowano tu pogłoski szkalujące
w ohydny sposób żołnierza polskiego, opowiadano,
że wojsko polskie chodzi bez butów, że każdy
ma inny mundur, że liże się ubrojenie.

Tym większa będzie radość, gdy naocznie się
przekona, jak dalece nieprawdziwe są te oszczer-
stwa.

Za Olzę odwiedziliśmy P. Waleczkę, redaktora
„Dziennika Polskiego“, który przez wiele lat pod-
trzymywał ducha narodowego wśród ludności pol-
skiej za Olzę. Redaktor Waleczka płakał. Ale by-
ły to łzy radości, iż jego ukochana Ziemia Śląska
wraca narazem pod skrzydła Białego Orła.

Na murach czeskiego Cieszy-
na rozplakotano manifest Komitetu Opieki nad Uchodźcami w

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Entuzjazm, który nie ma granic

(Dokończenie ze strony 1)

Czechosłowacji. Przed odezwami gromadzą się tłumy ludności wnoszące okrzyki na cześć Polski. Do cieszyńskiego Cieszyńska przybyły liczne rzesze ludności z Kocobędza i innych wsi okolicznych, pragnących wziąć udział w historycznym momencie wkręcenia wojska polskiego na Śląsk Zaolzański. O godz. 11 na pl. Sobieskiego w Cieszyńsku odbyła się symboliczna manifestacja, w której przez mieczokochów Cieszyńska wzięli udział wiośniacy z całego powiatu. Widziało się nawet go-

CIESZYŃ. PAT. Historyczny moment godz. 14-tej zbliża się. Czynnione są ostatnie przygotowania do wkręcenia wojska na Śląsk Zaolzański. Mówią głosem ludzkich fałsu na ulicach miasta. Zdało się, że już zabrakło miejsca na chodnikach, lecz nowe rzesze ludzkie napływały, wchłaniane przez tłumy. Za mostem na Olzie rodacy nasi z niecierpliwością oczekują na uroczystą chwilę. Wzdłuż

DAWNEJ ULICY SASKA KEPA, A OD DZIŚ ULICY MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,

widąc jedną wielką zbitą masę ludzi, głową przy głowie. W rękach wieniec kwiatów.

Potężny wiec OZN w Chorzowie

W dniu 2 października br. odbył się w Chorzowie potężny wiec, zwolany przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Duża sala Domu Ludowego zapelniona była członkami i sympatykami O. Z. N. Na podium pięknie przybrany zajęło miejsce przywódca O. Z. N. i zaproszeni goście. Wice prezydent Zarządu Okręgowego p. Jelen, witając red. Smoleńskiego, red. Wawrzona oraz obecnych mówców podniósł doniosły fakt przyłączenia starej ziemi Piastowskiej do Polski oraz słowy hołd wierszeli Pann Prezydentów R. P. Naczelnomu Wodowemu Panu Marsz. Rydzowskiemu i Pann Min. Beckowi.

Wśród burzliwych owacji przesłał serdeczne pozdrowienia nowym Obywatelom Polski i dziękował im za ich trud i ofiarę.

Z kolei zabrał głos kier. okr. Blasiński, oświadczając, że Polska przetrwała w tej chwili wielki triumf. W dowód przywiązania i uznania za trud zebrani uchwalili wysłać depesze z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, który, biorąc na siebie wielką odpowiedzialność, swym wysokim autorytetem i dostojnym piastowanym urzędem, zwyciężył wroga naszego do respektowania praw i godności Rzeczypospolitej, powodując przez to powrót Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej.

Druga depesza wysłana do Pana Marszałka Polski Edwarda Rydz-Śmigłego zapewnia go, że zebrani, na wiecu O. Z. N. słuchają Mu, iż każdej chwili, która usna za stosowną — staną pod Jego rozkazami, by walczyć aż do zwycięstwa w obronie godności i polskiej Rzeczypospolitej.

W depeszy wysłanej do Pana Premiera, gen. Sławi-Skłodowskiego zebrani w serdecznych słowach dziękują za wysiłki Panu Premierowi koło przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski. W depeszy wysłanej do Pana Min. J. Becka zebrani, przejęci do głębi zwycięstwem polityki i dyplomacji rządu polskiego, słuchają Mu, że O. Z. N. nie ustanie w pracy nad konsolidacją narodu polskiego, dopóki nie zostanie zjednoczony cały Naród.

W końcu uchwalono wysłać depesze z wyrazami uznania do Braci za Olzę na ręce przedstawicieli ludu Śląskiego dr. Wolfa. W depeszy podnosi, że wybiła wczoraj dzieńowa godna sprawiedliwości, która sprawiła, że po wieloletniej roz-

Młodzież i dziatwa trzymają je namiętnie. U wylotu ulicy widnieją triumfalna brama z napisem „Witajcie — od dziś wiecznie z nami Rodacy!“. Zgromadzeni po obu stronach ulic manifestują serdecznie i ze współczuciem na cześć czcigodnego Regeera, ostatniego prezesa Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, ojca bohaterstwa harcerza W. Regeera.

Podniosły nastrój wciąż wzmagają się. Jednym rytmem miłości Ojczyzny biją serca Polaków. Z obu stron wyciągają się bratnie dłonie po przez skruszone już granice. Na moście stoją robotnicy polscy z Trzycia i innych miejscowości z poza Olzy, skąd tylko możliwość pozwalała im przybyć, a obok

stoją robotnicy z Katowic a dalej sztabary organiza. yj, stowarzyszeń społecznych szeregu miejscowości z Skoczowa, Bielska itp. Dalej w barwnych regionalnych strojach górskie i góralki z Jaworzynki i Istebnej.

O godz. 13-tej przybyły samochody z oficerami czeskimi z gen. Hrabczykiem na czele. Na samochodach powiewają białe chorągiewki. Otoki czapek oficerskich przepasane są białymi przepaskami. Wkrótce po tym z drugiej strony przybywają samochody z oficerami polskimi. O godz. 13 m. 48 przybył gen. Malinowski, zastępca szefa sztabu. Krótkie powitanie, ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, po czym oficerowie czescy odjeżdżają.

Wzdłuż ulic biegnie podawany z ust do ust potężny okrzyk

„ARMIA POLSKA! IDZIE!“

Już po chwili rozbrzmiewa jedno potężne wołanie „Armia Polska niech żyje!“. Syją się kwiaty. Na twarzach rodaków, dziś zwolonych, widnieją wyraz radośnego wzruszenia. Wielu nie może się opanować, widząc żyły w oczach. W wielu miejscach słychać ciche szlochanie. Za patrolami idą twardymi żołnierskim krokiem oddziały wojskowe — batalion obrony narodowej. Z pod szarych hełmów stalowych padają mocne a dziś pełne dumy i radości spojrzenia Armii polskiej. Idą oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, brzoń techniczna itp. Wkrótce zabrakło kwiatów. Cała jeźdźnia zasypana. Okrzyki nie ustają. W tym słychać warok motorów: na niebie ukazują się groźne eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Okrzyki potężniejsza. Wszyscy gorąco manifestują na cześć naszej floty powietrznej.

Po batalionie piechoty kroczy władza. PRZEDSTAWICIELE WŁADZ CYWILNYCH Z WOJ. GRAZYŃSKIM

oraz przedstawiciele Komitetu Walki o Śląsk Zaolzański, marszałek Sejmu Śląskiego Grzesiek, poseł Wolf i pozostali członkowie komitetu.

Serdeczną owację gotują im bracia z za Olzy. Wyciągają się bratnie dłonie do dawnych wyznawców. Serdeczne uściski oraz wymiana krótkich pozdrowień.

Po wojskach zmotoryzowanych szły oddziały piechoty. Oddział za oddziałem w szyku marszowym przemierzał ulice Cieszyńska polskiego — dziś już po obu stronach polskiego.

Po oddziałach piechoty szły jednostki artylerii.

Wkrótce zajął miejsce pierwszy sierzant, zwracając się do mężczyzny o szarobielonej twarzy, który leżał na kanapie i jęczał cicho. — Czy pan P. Blair?

Mężczyzna coś mruknął niezbyt uprzejmie i skinął twierdząco głową.

Sierzant odwrócił kłapę marynarki, ukazując odznakę Scotland Yardu.

— Policja kryminalna — oświadczył krótko. — Proszę wstać i udać się z nami do komisariatu.

— Ani mi się śni... — burknął z wściekłością Blair. — Jestem chory... na malarię. Mam wysoką gorączkę. Czego panowie chcą w ogóle?

— O tym pan się dowie w komisariacie — odparł sierżant. — A teraz niech pan wstaje i ubiera się prędko.

— Nie po to przyjechałem z Malty do Londynu, by rozmawiać z policją! — cbruszył się Blair. — Oprócz tego nie mogę się oddalić z hotelu, ponieważ czekam na ważny telefon. Nie dla zabawy tu przyjechałem, mam różne sprawy handlowe do załatwienia.

Urwał i odwrócił się plecami. Sierzanci porozumieli się spojrzeniem, potem zbliżyli się, ujęli go za ramiona i jednym ruchem postawili na nogi.

Blair zaczął wściekle i z całej siły uderzył w twarz bliżej stojącego. Sierzant zastosował chwyt policyjny — Blair z jękiem padł na kolana. W następnej chwili za-

dzwonili łańcuszki stalowe, rozległ się ostry szczeł i zanim Blair zrozumiał, co się stało, miał już ręce skute kajdanami.

Wówczas zawił dziko, zacisnął pięści i unosząc nad głowę skrepowane ręce, rzucił się na policjantów — bil ich, kopał i gryzł, ogarnięty napadem szału.

Na korytarzu zebrała się służba hotelowa, przerażony portier uchylił drzwi zaglądając do pokoju.

— Niech pan zatelefonuje do komisariatu! — zawołał zdyszany sierżant, mocując się z Blair'em. — Niech tu zaraz przysiądź samochód!

— I kaftan bezpieczeństwa! — dodał drugi policjant.

Po pięciu minutach Blair już był spowity w kaftan bezpieczeństwa. Oddychał ciężko, charczał, na ustach miał trochę żółtej piany. Jego oczy były zamknięte. Wiedział bezwzględnie między policjantami, którzy go wlekli na dół po schodach. Jęczał przy każdym kroku. Wątroba — osobliwie ostro rąkająca przy malarii, sprawiała mu nie-ludzką ból.

Braddock był już, gdy cały transport przyjechał do komisariatu policyjnego na Bow-street.

Nadinspektor kazał posadzić na krzesło, Blair'a i nieco rozluźnić na nim kaftan bezpieczeństwa, a sam się zajął przesłuchi-waniem personelu hotelowego. Nie wiele uzyskał. Z zeznań służby wynikało, że ten pan przyjechał przed kilkoma dniami z Malty; zdawało się, miał dużo interesów handlowych do załatwienia; często wychodził, przyjmował odwiedziny, ale kobiety doń

nie przychodziły, portier nie przypominał sobie, by kiedykolwiek głos kobiety zwoływał tego gościa do telefonu.

Rewizja walizek Blair'a też nie wykazała nic podejrzanego i w rezultacie całe podejrzenie oparło się o fakt wątpliwej wagi, jakim było znalezienie nazwisk z takim samym nazwiskiem w rzeczach zamordowanej kobiety. Braddock doskonale rozumiał, że to prawie nic nie było warte.

Po dwugodzinnym przesłuchaniu Blair uspokoił się nieco i Braddock zaryzykował — kazał go uwolnić od kaftana bezpieczeństwa. To dało dobre wyniki, ponieważ Blair jeszcze więcej zlagodniał: siedział skulony, zupełnie zrezygnowany i starał się szczerze zdać dokładnie sprawę z każdej godziny spędzonej w Londynie.

Braddock zużył cały stos papieru, spisując jego zeznania. Sprawdzenie ich pochłonęło dużo czasu, jednak po krótkim namyśle nadinspektor postanowił zatrzymać tego człowieka do całkowitego wyjaśnienia jego niewinności.

Na ogół Maltańczycy nie są mile widziani w Londynie.

Pierwszy przebliski energii.

Kate siedziała w kuchni i zajądając tort orzechowy z kremem przeglądała dzienniki, które się rozpisywały o znalezieniu zwłok na dworcu Charing Cross.

Na ogół prasa wyrażała się niepocholebnie o działalności Scotland Yardu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M. Rabi

Jeśli ona powie...

Współczesna powieść kryminalna
Przebieg autorytarny Eugeniusza
Balsuchego.

11)

Odszedł w najwyższym stopniu oburzony, a Braddock z ciężkim westchnieniem zawezwał następnego świadka.

Dopiero późnym wieczorem ustal napływ ludzi do Scotland Yardu. W kosićcy trzynastu osób rozpoznano zamordowaną kobietę, lecz, niestety, wszyscy trzynastu agnoscowali ją na różne sposoby i Braddock się znalazł przed stosiem sprzecznych zeznań. Był głęboko przekonany, że żadne z nich nie odpowiada prawdzie.

VI.

Rozmowa przez telefon i tort orzechowy.

Dwóch sierżantów policji kryminalnej wyszło z loży starszego portiera w jednym ze skromnych hoteli na wybrzeżu. Zarzycali się na chwilę w hallu, zamieniając szybkie spojrzenie.

— Zatelefonować czy od razu iść na górę? — zapytał jeden, wahając się nieco.

— Pierwej zatelefonować — rozstrzygnął drugi.

Zniknął w kabinie telefonicznej i przeprowadził krótką rozmowę ze swoim ko-

misariatem. Gdy powrócił, obaj udali się powoli na górę, zapukali do jednego z pokoiów trzeciego piętra.

Wkroczyli, nie czekając na odpowiedź. — Czy pan Blair? — zapytał pierwszy sierżant, zwracając się do mężczyzny o szarobielonej twarzy, który leżał na kanapie i jęczał cicho. — Czy pan P. Blair?

Mężczyzna coś mruknął niezbyt uprzejmie i skinął twierdząco głową.

Sierzant odwrócił kłapę marynarki, ukazując odznakę Scotland Yardu.

— Policja kryminalna — oświadczył krótko. — Proszę wstać i udać się z nami do komisariatu.

— Ani mi się śni... — burknął z wściekłością Blair. — Jestem chory... na malarię. Mam wysoką gorączkę. Czego panowie chcą w ogóle?

— O tym pan się dowie w komisariacie — odparł sierżant. — A teraz niech pan wstaje i ubiera się prędko.

— Nie po to przyjechałem z Malty do Londynu, by rozmawiać z policją! — cbruszył się Blair. — Oprócz tego nie mogę się oddalić z hotelu, ponieważ czekam na ważny telefon. Nie dla zabawy tu przyjechałem, mam różne sprawy handlowe do załatwienia.

Urwał i odwrócił się plecami. Sierzanci porozumieli się spojrzeniem, potem zbliżyli się, ujęli go za ramiona i jednym ruchem postawili na nogi.

Blair zaczął wściekle i z całej siły uderzył w twarz bliżej stojącego. Sierzant zastosował chwyt policyjny — Blair z jękiem padł na kolana. W następnej chwili za-

dzwonili łańcuszki stalowe, rozległ się ostry szczeł i zanim Blair zrozumiał, co się stało, miał już ręce skute kajdanami.

Wówczas zawił dziko, zacisnął pięści i unosząc nad głowę skrepowane ręce, rzucił się na policjantów — bil ich, kopał i gryzł, ogarnięty napadem szału.

Na korytarzu zebrała się służba hotelowa, przerażony portier uchylił drzwi zaglądając do pokoju.

— Niech pan zatelefonuje do komisariatu! — zawołał zdyszany sierżant, mocując się z Blair'em. — Niech tu zaraz przysiądź samochód!

— I kaftan bezpieczeństwa! — dodał drugi policjant.

Po pięciu minutach Blair już był spowity w kaftan bezpieczeństwa. Oddychał ciężko, charczał, na ustach miał trochę żółtej piany. Jego oczy były zamknięte. Wiedział bezwzględnie między policjantami, którzy go wlekli na dół po schodach. Jęczał przy każdym kroku. Wątroba — osobliwie ostro rąkająca przy malarii, sprawiała mu nie-ludzką ból.

Braddock był już, gdy cały transport przyjechał do komisariatu policyjnego na Bow-street.

Nadinspektor kazał posadzić na krzesło, Blair'a i nieco rozluźnić na nim kaftan bezpieczeństwa, a sam się zajął przesłuchi-waniem personelu hotelowego. Nie wiele uzyskał. Z zeznań służby wynikało, że ten pan przyjechał przed kilkoma dniami z Malty; zdawało się, miał dużo interesów handlowych do załatwienia; często wychodził, przyjmował odwiedziny, ale kobiety doń

Wojewoda dr Grażyński nie przyjął kluczy od b. burmistrza Koźdonia „Nie możemy tolerować typów pośrednich”

CIESZYN. PAT. W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie cze- skiej p. Koźdon, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. Woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Koźdonia odpowiedział Woj. Grażyński następująco:

ŚNIADANIE W „POLONII”

CIESZYN. PAT. Wczoraj o godz. 15.30 Macierz Szkolna i Związek Polaków podejmowali w Cieszynie za Olzą w salach hotelu „Polonia” p. Wojewodę Grażyńskiego z otoczeniem, członków Komitetu Walki o Śląsk za Olzą i zaproszonych gości skromnym śniadaniem.

HARCERZE ZAOLZAŃSCY MELDOWALI SIĘ U P. WOJEWODY.

CIESZYN. PAT. Natychmiast po wkroczeniu do Cieszyna za Olzą wojsk polskich zameldował się u p. woj. Grażyńskiego, jako Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, drużyna harcerzy i harcerzy z Cieszyna za Olzą. P. Wojewoda przemówił krótko do drużyny, stwierdzając, że harcerze polscy za Olzą dobrze spełnili swą służbę, a obecnie powinni wytyczyć wszystkie starania w tym kierunku, by cała tutejsza młodzież znalazła się w szeregach harcerskich. Harcerze pożegnali p. Wojewodę wznieśmieniem okrzyku na jego cześć.

CIESZYN. PAT. W związku z jutrzejszym pogrzebem s. p. harcerza s. p. Witolda Regera, który zginął przed kilku dniami w walkach o przynależność Śląska za Olzą do Polski, Cieszyn po obu stronach Olzy przygotowuje się do olbrzymiej manifestacji patriotycznej, widząc w osobie harcerza Regera symbol przelanej krwi dla połączenia Śląska za Olzą z Rzeczpospolitą.

Na pogrzebie tym ma przemawiać Wojewoda Śląski dr. Grażyński.

Defilada naszych wojsk w Cieszynie za Olzą

CIESZYN. PAT. Gdy przez most Główny przekraczały oddziały obrony narodowej, przez t. zw. most jubileuszowy przeszły z kolei oddziały wojska poprz. dzione grupa czołgów. Świetnie prezentujące się oddziały, doborowy sprzęt, znakomicie utrzymane konie wywołały entuzjazm niezwykle licznie zgromadzonych widzów. Przy stacji kolejowej i wzdłuż ulicy dworcowej tłum nieustannie wzniósł okrzyki na cześć wojska. U wylotu ul. Śląska Kępa, przemianowanej już na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyjmował defiladę maszerujących oddziałów gen. Kalinowski.

Przybyli wczoraj rano z Katowic kolejarze z czerwonymi opaskami na rękawach oraz oddział przysposobienia kolejowego uruchomili wczoraj po południu pierwszy pociąg ze stacji dawny Cieszyn czeski. Drezyna motorowa przybyła władze kolejowe, które od władz czeskich odebrały klucze, sprzęt i zaznajomiły się z urządzeniami węża cieszyńskiego. Jednocześnie objęła służbę poczta polska. Wczoraj rano karty i listy wyszły z Cieszyna ze znaczkami czeskimi, ale już z datownikiem poczty polskiej.

ENTUZJAZM OBJAŁ CAŁĄ POLSKĘ.

WARSZAWA. PAT. Wiadomość o wyzwoleniu Śląska Zaolzańskiego wywołała w całej Polsce niezwykłą radość i nieopisaną entuzjazm.

W wielu miejscowościach na domach wywieszono flagi narodowe.

Wyglę na ulice tłumy ludności urządziły samorządnie manifestacje, na których uchwalały rezolucje, wyrażające radość i dumę z powodu odzyskania przetrwałej dzielnicy Piastowskiej. Jednocześnie uczestnicy manifestacji dawali wyraz swej wielkiej wdzięczności dla Najwyższych czynników w państwie oraz głębokiego przywiązania do Armii i Naczelnego Wodza.

W wielu miejscowościach ustawiono na ulicach i placach głośnie, przed którymi zgromadziły się liczne tłumy ludności, które wysłuchały przemówienia pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Manifestacje takie miały miejsce zwłaszcza, poza Warszawą, w Krakowie, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi, Radomiu, Kielcach, Lwowie itd. Wszędzie na ulice wyległy tłumy, wszędzie manifestowano radość.

UROCZYSTOŚCI W KIELCACH.

KIELCE. W 24-tą rocznicę czynu legionowego odbyła się w Kielcach, w mieście pierwszych walk Komendanta, wielka uroczystość z okazji poświęcenia i otwarcia sanktuarium „Pamiętek” po Marszałku Piłsudskim i oddaniu go do rąk Legionów. Na uroczystość przybył inspektor armii gen. Sosnkowski, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydzia, komendant główny Zw. Leg. minister plk. Uł. trych, prezes N. Z. K. i wielu innych.

nie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie cze- skiej p. Koźdon, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. Woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Koźdonia odpowiedział Woj. Grażyński następująco:

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawną i dzielną. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozyty-

wny do państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i Konstytucji polskiej. Jedną jednak stwierdzamy: My, Polacy, lubimy sytuację jasną i cenimy charakter określony. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do noszących Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich.

Dlatego też zwracając się do p. Koźdonia — oświadczam p. Wojewoda:

Nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów, — przyjmuję je z rąk innych ludzi.

Odrobina szczęścia i los od KAFTALA to droga do fortuny!

Losy do I-ej klasy są już do nabycia w kolekturze

W. KAFTAL

Katowice, ul. Dyrekcyjna 2

Oddziały: Chorzów I, Wolności 26 — Bielesko, Jagiellońska 1

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.061.

KAFTAL — to synonim szczęścia!

Życie gospodarcze

Na jakich artykułach muszą być ujawnione ceny sprzedaży?

(W) W myśl par. 1 rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o ujawnieniu cen przedmiotów powszechnego użytku są obowiązani posiadacze wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw posiadających w lokalach tych cenniki na artykuły żywności, odzieżowe, opałowe i oświetleniowe oraz higieny codziennej. Załącznik do tego rozporządzenia wymienia na jakie artykuły muszą być ogłoszone ceny. Tym artykułami są:

I. ARTYKUŁY ŻYWNOCI, POCHODZENIA ROŚLINNEGO.

1) Przetwory zbożowe, jak: maki, kasze, pieczywa, płatki, suchary, makarony, oplatki, kromki, słody. 2) Warzywa okopowe, strączkowe, owoce, jagody, grzyby jak: ziemniaki, kapusta, marchew, cebula, buraki, kalafior, groch, fasola, owoce ogrodnicze i leśne. kromkał ziemniaczany, syp, płatki, maki, kompoty, powidła, marmelady, soki, oliwy, oleje jadalne, wszelkiego rodzaju konserwy 3) Artykuły kolonialne i używki jak: cukier, herbata, kawa, kakao, ryż, cykorja, pieprz, tytoń oraz ich przetwory, jak: cukierki, czekolada i wyroby z niej; ocet, drożdże, mączka do pieczenia, musztarda, sosy i wyroby przemysłu fermentacyjnego jak: piwo i miód.

II. POCHODZENIA ZWIERZĘCEGO

1) Mięso, przetwory i produkty uboju jak: mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie, ko-

skie, drób, dzierzyna, wędliny, słonina, smalec, lój wszelkiego rodzaju konserwy, buliony, ekstrakty. 2) Ryby słodkowodne i morskie oraz ich przetwory, jak: ryby solone, wędzone, marynowane, konserwy 3) Nabiał jak: mleko, jaja oraz ich przetwory jak: śmietana, sery, masło wszelkiego rodzaju konserwy.

III. POCHODZENIA MINERALNEGO.

Sól do celów jadalnych.

B. ARTYKUŁY ODZIEŻOWE

1) Materiały tekstylne i odzież: materiały włókiennicze, konopne, jedwabne, bawełniane, pilśniowe oraz z włókien zastępczych, a ponadto gotowe wyroby ubraniowe, bielizniane — osobnie i pościelowe — trykotowe, koldry. 2) Wyroby skórzanne jak: obuwie, uprząż, galanteria skórzana, futra, kozuchy.

C. OPAŁOWE I OŚWIETLENIOWE

Materiały i energia do celów opałowych i oświetleniowych gospodarstwa domowego, jak: drewno, torf, węgiel, nafta, koks, brykiety, świece, zapalki.

D. HIGIENY CODZIENNEJ

Najniezbędniejsze artykuły higieny codziennej, jak: mydło, wapno i inne środki do utrzymania czystości.

Różne wiadomości

SPRAWA CENNIKÓW

(W) W najbliższym czasie wydział branżowy Stowarzyszenia Kupców Polskich zajmie się rozważaniem zagadnienia cenników. Sprawa bowiem tak cen stałych, jak cenników obowiązujących jest bardzo ważną dla najszerszych sfer kupieckiej. Wydział branżowy poza tym zajmie się również zagadnieniem związków przysuwowych, umów zbiorowych, censuzu w handlu i unarodowienia poszczególnych branż.

ODŻYŻNIENIE HANDLU W WIEDNIU

(W) Ag. „Echo” donosi z Wiednia: Żydzi wie- deńscy, którzy po anshlusie masowo opuszczali b. Austrię pozostawili w wielu wypadkach sklepy, magazyny na łaskę losu. Obecnie odbywa się czyszczenie opuszczonych sklepów i magazynów, a na licznych szyldach głosem napisy: „Wegen Arierisierung verschlossen”. Napisy te widnieją również na sklepach odkupionych przez Niemców od Żydów. Żydzi wyzbywają się skle-

pów na t. zw. czarnej giełdzie. Zakłady rzemie- lnice przejmowane od Żydów również w wielu wypadkach są z powodu odzyskania zamknięte.

Formalności przy uzyskiwaniu pozwoleń przywózowych

Izba Przemysłowo-Handlowa podaje do wiadomości w związku z zażądaniem Min. P. i H. o sposobie ubiegania się o pozwolenie przywozu artykułów, na które przewidziane są ulgi celne, iż podania o przywóz tych artykułów, opatrzone znaczkami stemplowymi za zł. 3,— należy kierować do Komitetu Przywózowego Rządu Handlu Zagranicznego w Warszawie i adresować: „Do Min. Skarbu, za pośrednictwem Min. Przem. i Handlu”.

Każde podanie winno posiadać 2 kopie, ośrodkowe znaczkami stempli, po zł. 0,50.

Obszar i ludzie zajętego Zaolzia

WARSZAWA. PAT. podał charakterystykę dwóch powiatów Śląska Zaolzańskiego Cieszyńskiego i Fryszackiego, które przyłączone zostały z powrotem do Polski.

Najważniejsze miejscowości w powiecie fryszackim: Frysztak, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dzieńmorowice, Słonawa, Sucha. Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Trzynieć, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domaślowice, Mosty.

Oba powiaty liczą około 800 km. kwadratów powierzchni, z tego powiat Cieszyński 542 km. kw., powiat Fryszacki 258 km. kw. Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tys.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to zagłębie Karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. Produkcja zagłębia wynosi około miliona rocznie. Trzynieć i Frysztak, gdzie znajdują się huty i fabryki.

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesio-

ny. Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Mor. Ostrawę z Niemcami, Pragą przez Mor. Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją. Tamtejszy przebieg też kolej bogumińsko-koszyckiej.

Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, w miejscowości Darków znajdują się jedne z najpiękniejszych źródeł jodowych w Europie, jest to miejscowość kąpielowa.

Sprawa przeprowadzenia plebiscytu oraz wyznaczenia terenów plebiscytowych ma być ustalona w drodze rokowań pomiędzy upoważnionymi do tych spraw posłem R. P. w Pradze a rządem czeskoślaskim.

O. K. Z. W WARSZAWIE ROZWIĄZANY.

WARSZAWA. PAT. Dnia 1 października komendant Ochotniczego korpusu Zaolzańskiego zarządził przez radio zbiórkę wszystkich ochotników garnizonu warszawskiego O. K. Z. na której odczytano rozkaz stwierdzający, że zdecydowana wola ludu śląskiego z Olzy, jego meczeska krew przelana o wolność, stanowiąca decyzja P. Prezydenta R. P. i Wodza Narzeńnego, niezłomna wreszcie postawa całego narodu polskiego spowodowały zwycięstwo naszej sprawy.

Zaolzie wraca do Macierzy. Następnie stwierdzono, że w ciągu pięciu dni stanęło gotowych na wszystko sto tysięcy ochotników. Nie częściej są takie wypadki w historii.

Dumni ze spełnienia obowiązku, wracając do swoich warsztatów pracy, pielęgnując ten wielki kapitał moralny, jaki wnieśli do ochotniczego korpusu Zaolzańskiego. Wreszcie zarządzono rozwiązanie O. K. Z.

W GRUZACH LEŻY CAŁY SYSTEM POLITYCZNY FRANCJI.

PARYŻ. PAT. Na łamach prasy paryskiej i w kołach politycznych nie tylko prawniczych, ale nawet radykalnie liberalno-lewicowych wynik obrad monachijskich dyskutowany jest z ogromnym przejęciem jako moment, który może stać się punktem zwrotnym zarówno w wewnętrzne, jak i zagranicznej polityce Francji. Cały szereg publicystów stwierdza, że na skutek ostatniego kryzysu cały system polityczny Francji, a szczególnie system zbiorowego bezpieczeństwa leży w gruzach i że niezbędna jest rzecz stworzenie jakiejś nowej doktryny i nowego systemu polityki zagranicznej Francji. Jednocześnie uchodzi za rzecz coraz powszechniej uznaną, że niezależnie od dalszego rozwoju układu politycznego w Europie jedną z najważniejszych rzeczy dla Francji będzie wydobyć z siebie maksimum siły.

PARYŻ. Jedyny tylko „Temps” stara się w artykule wstępnym umniejszyć znaczenie deklaracji angielsko-niemieckiej oświadczając, że nie jest to ani nowy pakt przyjaźni, ani dwustronny pakt o nieagresji, lecz tylko prosta deklaracja o intencjach pokojowych, które należy przyjąć z uznaniem. Ta wspólna deklaracja Chamberlain — Hitler nie będzie mogła wpłynąć w niczym na porozumienie francusko-brytyjskie, ani na porozumienie włosko-niemieckie. Wyraża ona tylko pragnienie Londynu i Berlina, aby uniknąć wszelkiej wojny i pracować nad utrzymaniem pokoju. nie zmienia to w niczym zobowiązań Anglii w stosunku do Francji, w razie gdyby doszło do konfliktu francusko-niemieckiego, ani zobowiązań, które Niemcy mogłyby zaciągnąć wobec Włoch na wypadek konfliktu włosko-brytyjskiego na morzu Śródziemnym.

BARCELONA KAPITUŁUJE?

PARYŻ. Podkreślając w Paryżu, że na skutek umowy monachijskiej odpadły ostatnie nadzieje Barcelony na otrzymanie wydajnej pomocy ze strony Francji na wypadek powstania europejskich.

Pogoda na poniedziałek

Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi deszczami zwłaszcza na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia około 20 st., widzialność raczej osłabiona wskutek zamglenia.

SPORT — WYCHOWANIE FIZYCZNE

Amatorski w doskonałej formie

WKS. Śmigły przegrywa 1:7 (1:5)

Amatorski zabłysnął znowu świetną formą na meczu ze Śmigłymi. Zwłaszcza doskonale był dysponowany napad chorzowiec, w którym

WOSTAL I PIĄTEK

okazali się znakomitymi strzelcami. Wostal jako kierownik ataku dał pokaz wzorowej gry. Pomoc AKS nie podążała w tym tempie i z taką wytrwałością za swym napadem, z jaką ta linia zielonych zdobywała teren, posuwając się raz po raz pod bramkę Czarnego. Wydawało się, że

PIĄTEK I PYTEL, CI NAJRUCHLIWSI

z ataku miejscowych, biorąc na siebie trudny, a zarazem odpowiedzialny obowiązek wspierania swej pomocy, załamali się po przerwie. Obawy te okazały się niezasadne, bo cała linia napadu funkcjonowała po przerwie z taką samą sprawnością jak i przed przerwą. Można by nawet powiedzieć, że gra ataku w drugiej części meczu była efektywniejsza i znacznie szybsza niż w części pierwszej spotkania.

OBRONCY MIEJSCOWYCH

byli spokojni, szybci i w wykopach niezawodni.

MRUGAŁA

chwilami niepewny, pozwalał sobie na dość dalekie spacerki. W jednym wypadku

KINOWSKI W OSTATNIEJ CHWILI

wyratował nieobecnego w bramce Mrugałę przed utratą punktu.

Gracze drużyny wileńskiej, choć grali z niespokojem

AMBICJA

nie zdołali więcej niż jeden raz przeformować obrony AKS i zmusić Mrugałę do kapitulacji. Działo się to w pierwszej połowie meczu, kiedy prawoskrzydłowy Śmigłego przedarł się sprytnie przez pomoc zielonych, dotarł z piłką do pola karnego AKS i długim mierzonym strzałem podał piłkę swemu koledze z lewej strony,

MARCOWI

Ten nie namyslał się ani chwili, strzelił w róg. Mrugała ani... mrugnął.

Poza tymi dwoma skrzydłowymi wyróżniał się w drużynie gości

BRAMKARZ CZARNI

oraz środkowy pomocnik Reszta nie dorażała do poziomu wymienionych. Między obu walczącymi drużynami był tak wielki różnica klasy, że nawet ten wysoki stosunek liczebny 7:1 jej nie wyraża.

Przechodząc do opisu przebiegu meczu należy zaznaczyć, że warunki atmosferyczne wśród jakich to spotkanie rozegrano, były wprost wymarzone. Zanosilo się naprawdę na deszcz, ale w ciągu całego meczu ani kropła nie spadła. Nie było więc ani za gorąco, ani za zimno, a przy tym boisko było zupełnie suche.

Serie bramek otwiera Wostal już w 15 minucie gry, a za trzy minuty ten sam gracz podwyższa wynik do 2:0, by znowu za dalszych pięć minut zdobyć trzecią bramkę. W 27 minucie Piątek strzela czwartą bramkę, a ostatnią przed przerwą, piątą zdobył w 44 minucie znowu Piątek. Jedyna bramka dla Śmigłego padła w 40 minucie ze strzału Marcy.

Po przerwie gospodarze atakują z miejsca zawzięcie, ale wlinianie nie rezygnują wcale z walki. Przeprowadzają nawet dobre i szybkie akcje napadu, który nie mając oparcia o swą pomoc, dochodzi tylko do pola karnego, gdzie się załamuje. Natomiast miejscowi zagrywają bezbłędnie i powoli opanowują pole walki, zdobywając kolejno dalsze dwie bramki przez

PIĄTEK I WOSTAL

Kłęska Ruchu w Poznaniu

Ruch — Warta 0:6 (0:2)

Jak już częściowo podawaliśmy w pierwszym wydaniu „Polski Zachodniej” Ruch, kandydat na mistrza Polski, doznał w spotkaniu z poznańską Wartą w Poznaniu dotkliwej porażki. Nie jest to właściwie porażka, ale raczej kłeska. Sześć razy zdołał poznaniancy umieścić piłkę w bramce Broma, nie pozwalając sobie na strzelanie nawet honorowej bramki. Mecz toczył się przez cały prawie czas pod znaczną przewagą Warty, która zadziwiała licznymi zbraniami publiczności wyjątkową kondycją i bramkową strzelnością. Ruch natomiast zawiódł w zupełności. Jedynie Peterek zdobywał się na ochotę do gry i ambicją przera-

żeniem. Napad zielonych nie natrafiwszy na zbytne opór pomocy i obrony gości, sunie z impetem na bramkę Czarnego, który robi co może, aby uchronić swą drużynę przed bolesniejszą jeszcze kłeską. I trzeba przyznać, że mu się to udało w zupełności.

Publiczności zebrało się nie wiele; sędzia popełnił cały szereg błędów, ale na szczęście nie miały one wpływu na wynik meczu.

Stefan Kisielewski.

Cracovia bez Korbasa wygrywa z Wisłą

Do rzędu niespodzianek ligowych dochodzi jeszcze jedna. Przegrana Wisły w spotkaniu z Cracovią. Ta ostatnia, grająca bez kontuzjonowanego na meczu Jugosławia — Polska Korbasa, potrafiła mimo to uzyskać pewne, acz niezbyt wysokie zwycięstwo nad lokalnym rywalem Wisłą. Wynik meczu 2:1.

L. K. S. — POGOŃ 3:0.

POLONIA — WARSZAWIANKA 5:2.

Tabela ligowa

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Ruch	15	21:9	45:31
2. Cracovia	14	18:10	39:30
3. Warta	15	17:13	49:29
4. A. K. S.	15	15:15	38:29
5. Polonia	14	15:13	31:29
6. Wisła	15	15:15	30:31
7. Pogoń	15	13:17	16:22
8. Warszawianka	15	13:17	32:40
9. Śmigły	15	11:19	24:38
10. L. K. S.	15	10:20	19:38

Nie będzie meczu Poznań — Śląsk

Śląski Okręgowy Związek Bokserski zdecydował, że międzokrajowy mecz bokserski Poznań — Śląsk, który miał się odbyć w Ostrowie Wielkopolskim w dniu 9 b. m., nie dojdzie do skutku ze względu na niedotrzymanie warunków finansowych przez okręg poznański.

Czarni Chropaczów i Pogoń Nowy Bytom prowadzą w lidze śląskiej

I liga:

1. Czarni Chropaczów	2	4	12:3
2. Naprzód Lipiny	1	2	4:1
3. Policyjny KS.	2	4	6:3
4. KS. Dąb	1	2	2:1
5. Wawel Nowa Wieś	2	2	2:2
6. KS. Chorzów	2	1	4:7
7. KS. Słowian	2	1	1:7
8. B. B. T. S.	1	0	1:2
9. Concordia	1	0	1:4
10. Ligocianka	2	0	3:6

II liga:

1. Pogoń Nowy Bytom	2	4	13:3
2. A. K. S. Ib	2	4	8:3
3. Błyskawica Ema	2	4	6:4
4. Slavia Ruda	1	2	4:0
5. Naprzód Ruda	1	2	3:0
6. RKS. Czechowice	1	2	3:0
7. Naprzód Katowice	2	2	14:8
8. Silesia Paruszowice	1	0	2:3
9. PPW. Katowice	2	0	2:6
10. 06 Katowice	2	0	2:7
11. L. T. S. Szopienice	1	0	1:5
12. Strzelec Piękary	2	0	3:16

NAPRZÓD LIPINY — CONCORDIA KNUROW 4:1 (1:0).

Drużyna Naprzodu, która zmuszona była do meczu tego wystąpić z silnie osłabionym

składem, zagrała dobrze i zasłużyła w pełni na zwycięstwo. Gracze rezerwowi nie zawiedli i spełnili swoje zadanie. Bramki dla Naprzodu zdobyli Teuber 2, Piec I i Szabliski po jednej.

CZARNI CHROPACZÓW — SŁOWIAN KATOWICE 7:1 (2:1).

Czarni po wysokim zwycięstwie nad Chorzowem zdołali pokonać w przekonywującym stosunku drużynę Słowian, plasując się przez to na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek. Po przerwie gra była naogół wyrównana. Po przerwie natomiast gospodarze przeważali, nie dopuszczając gości do głosu.

DĄB — LIGOCIANKA 2:1 (1:1).

Z trudem udało się pokonać Dębowi ambitną drużynę Ligocianki, która stawiała nie spodziewanie zacięty opór. Gra była naogół wyrównana.

POLICYJNY K. S. — BBTS BIELSKO 2:1 (1:0).

Debiut BBTS w lidze śląskiej zakończył się naogół udanie, gdyż bielszczanie stawili groźnemu na swym boisku Policyjnemu KS. zacięty opór i ulegli dopiero po równorzędnej grze. Bramki dla PKS zdobyli Warmus (z karnego) i Bielsas.

WAWEL NOWA WIEŚ — KS. CHORZÓW 2:2 (1:2).

Chorzów zdołał uzyskać niespodziewanie wynik remisowy w spotkaniu z Wawelem, który na swym boisku należy do drużyn bardzo groźnych.

Druga liga

SLAVIA RUDA — 06 KATOWICE 4:0 (1:0).

Zdecydowane zwycięstwo Slavii, która w tegorocznych mistrzostwach zapowiada się bardzo dobrze, gdyż znajduje się w dobrej formie. Bramki zdobyli: Muszalik 3 i Adamiec 1. Sędziował p. Mańka dobrze.

AKS. Ib — TS. SZOPIENICE 5:1 (3:1).

Po zwycięstwie nad PPW rezerwa ligowej drużyny AKS objęła prowadzenie w tabeli rozgrywek. W meczu z TS Szopienice gospodarze górowali przez cały czas meczu, wykazując znaczną przewagę tak pod względem technicznym jak i taktycznym.

NAPRZÓD RUDA — PPW. KATOWICE 3:0 w. o.

Drużyna katowicka spóźniła się na zawodów i przegrała w. o. 3:0. W towarzyskim spotkaniu pocłowcy wygrali 4:1.

RKS. CZECHOWICE — STRZELEC PIEKARY 1:0 w. o.

Strzelec Piekary nie stawiał się do zawodów, wobec czego RKS. otrzymuje punkty walkowerem.

NAPRZÓD KATOWICE — POGON NOWY BYTOM 3:5 (1:3)

BLYSKAWICA KOP. EMA — SILESIA PARUSZOWIEC 3:2 (3:1).

A-klasa

KPW. KATOWICE — IFC. KATOWICE 5:1 (2:0).

ŚLĄSK Ib — PONIATOWSKI GODULA 0:2 (0:2).

Szczybiórnik

SOKÓŁ RUDA — POGON Ib KATOWICE 8:3 (5:2).

RUCH W. HAJDUKI — TS. SZOPIENICE 5:0 w. o.

Śląsk nie wejdzie do Ligi

Union Touring — Śląsk 3:0 (2:0)

Śląsk zawiódł na całej linii, nadzieje jakie w nim pokładano. Zdawało się, że po niepowodzeniach w meczach na obcych boiskach, zdołał odrobić utracony teren w meczach na własnym terenie. Tymczasem stało się inaczej. Śląsk przegrał drugi z kolei mecz na własnym boisku, a tym samym utracił wszelkie nadzieje na zakwalifikowanie się do ligi państwowej. Ostatnia porażka Śląska z Union Touringiem jest tym przykrejsza, że niesłuszna. Śląsk miał przewagę niemal przez 90 minut, co najlepiej odzwierciedla stosunek kornarów 10:1 na jego korzyść. Niestety atak Śląska grał skandalicznie, zmarnował sytuacje, które gwarantowały stu procentowe szanse zdobycia bramki.

W pierwszej połowie Union rozpoczyna grę i gra z wiatrem. Śląsk przeważa od pierwszej chwili, przyczyną grą jest szybka i ostra. Atak Śląska strzela dużo, jednak niecelnie. Niepowodzenie Śląska tłumaczyć można złym zestawieniem ataku. Cebula gra na lewym skrzydle (?) i Michalski na środku (?), podczas gdy God objął pozycję lewego łącznika. Zmiana tej części ataku na Michalski — Cebula — God przyczyniła się do lepszej gry gospodarzy, których jednak przesładuje wybitny pech, gdyż kilka pewnych sytuacji zostaje zmarnowanych. W 85 minucie goście przez prawego łącznika zdobywają z przeboju niespodziewanie bramkę, a w chwili później ten sam gracz podwyższa wynik na 2:0.

Po przerwie Śląsk przeważa jednak w dalszym ciągu, marnuje pewne pozycje. W 10 minucie Union znowu niespodziewanie strzela bramkę i odgry gra wybitnie na czas. W chwilę później środkowy pomocnik gospodarzy Bryła zostaje kontuzjowany i przechodzi na prawe skrzydło, gdzie statystuje, a miejsce jego zajmuje God (I) Kofcove 10 minut gry należą do gości. Drużyna Łódzka jako całość zaprezentowała się lepiej od gospodarzy. Cebula ją przede wszystkim szkodzą. Jaśniejszym punktem drużyny jest bramkarz.

Wobec tego wyniku można już powiedzieć, że do ligi państwowej zakwalifikowały się drużyny: Garbarnia i Union Touring Łódź.

Bilans obliczenia zysków i strat

Zakładów Hohenlohego — Hohenlohe-Werke Spółka Akcyjna Wełnowiec

Bilans na dzień 31 marca 1938 r.

Stan czynny	zł.	Stan w dniu 31 III 1938 r.	zł.	Stan w dniu 31 III 1937 r.	zł.	Stan bierny	zł.	Stan w dniu 31 III 1938 r.	zł.	Stan w dniu 31 III 1937 r.	zł.
I. MAJĄTEK STAŁY.											
Zakłady cenne.											
Budynki:											
a) fabryczne	2 894 543,79										
b) mieszkalne	272 776,19	3 167 319,98									
Urządzenia techniczne		8 903 970,62									
Inwentarz żywy		11 306,59									
„ martwy		1,00									
Patenty		1,00									
Złóża podziemne		29 141,23									
Zakłady nieczynne		30 003,00	12 231 742,42	11 421 651,07							
Wartość niewykończonych robót budowlanych			1 575 932,32	127 984,49							
Kopalnie węgla.											
Grunt		1 146 416,58									
Budynki:											
a) fabryczne	5 088 136,15	9 963 457,58									
b) mieszkalne	4 875 321,43	36 405 915,27									
Urządzenia techniczne		9 303,00									
Inwentarz żywy		1,00									
„ martwy		1,00									
Złóża podziemne		3 829 498,31	53 213 662,03	52 878 271,00							
Zakłady nieczynne		1 859 070,29	58 776,82	17 137,63							
Wartość niewykończonych robót budowlanych											
Majątki ziemskie.											
Grunt		1 909 067,82									
Lasy		20 640,00									
Budynki:											
a) gospodarcze	154 800,00	480 046,00									
b) mieszkalne	325 246,00	80 756,60									
Urządzenia techniczne		40 130,00									
Inwentarz żywy		1,00	2 530 641,42	2 520 976,37							
„ martwy											
II. MAJĄTEK PŁYNNY.											
Gotówka w kasach i bankach		13 525 264,17	6 332 013,77								
Papiery procentowe		311 456,36	6 234 160,33								
Weksele:											
w portfelu	24 533,60	27 893,57	29 181,50								
w inkasie	3 359,97		2 649,00								
Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach		5 327 711,38	5 305 679,86								
Akcje własne do zbycia		13 593,60	13 593,60								
Zapasy materiałów:											
a) surowce	1 039 255,18	1 119 663,14									
b) materiały pomocnicze i pedne	2 108 583,37	3 147 838,55	1 264 994,44								
Zapasy produktów		775 274,47	668 050,92								
Dłużnicy:											
a) należności z tytułu umów kartelowych (z operacji handlowych)		212 467,91	350 196,36								
b) odbiorcy		4 071 330,19	5 643 980,82								
c) dostawcy		560 893,31	7 750,00								
d) różni		4 047 105,16	4 232 743,24								
e) należności wątpliwe w postępowaniu reindykacyjnym	13 801,63	8 906 598,20	32 034 630,30	13 313,36							
III. SUMY PRZECHODNIE.											
		98 694,16	1 267 711,00								
		101 744 079,47	98 290 682,03								

I. KAPITAŁY WŁASNE.											
Kapitał akcyjny	24 250 000,00										24 250 000,00
Rezerwa ustawowa	2 426 000,00										2 426 000,00
Rezerwa nadzwyczajna:											
Saldo z roku ubiegłego:	6 733 449,12										
dopisano	2 616 408,58	9 379 857,70	36 054 857,70	97 86 449,12							
II. KAPITAŁ AMORTYZACYJNY.											
Kapitał amortyzacyjny:											
Saldo na 1. IV. 1937 r.	43 820 541,20										
Zmiany z roku ubiegłego	215 418,94	43 605 122,20									
Odpisy w roku sprawozdawczym	1 770 603,20	45 375 725,55	43 820 541,20	2 871 763,74							
Kapitał amortyzacyjny II.											
III. KAPITAŁ OBLIGACYJNY.											
Pożyczka I	64 345,32										65 579 86
„ II	17 036,14	81 381,46									23 117,16
IV. WIERZYTELE.											
a) kredyty hipoteczne	572 194,24										483 284,91
b) dostawcy	695 868,69										634 199,96
c) odbiorcy	107 433,72										188 755,46
d) różni	13 039 570,56										12 005 004,21
e) niepodjęła dywidenda	937 112,50										
f) zobowiązania z tytułu umów kartelowych (z operacji handlowych)		15 352 179,71									1 010,23
V. FUNDUSZE SPECJALNE.											
Rezerwa na pokrycie szkód górniczych	691 500,00										691 500,00
Rezerwa na wykup obligacji i kuponów	10 497,15										16 353,71
Rezerwa na pokrycie należności wątpliwych i udziałów	1 715 836,20										910 481,00
Rezerwa na zapomogi urzędnicze	50 000,00										50 000,00
Rezerwa na cele społeczne	97 496,01										122 924,24
Rezerwa na cele sportowe	14 782,61	2 580 111,97									18 924,61
VI. SUMY PRZECHODNIE.											
Zysk:											
Pozostałość z roku ubiegłego	4 512,48										
za bieżący rok gospodarczy	1 240 788,28	1 245 300,76	1 382 012,48								

Gwarancje udzielone	zł	840 600,00
otrzymane	„	931 500,00
Zobowiązanie do udzielenia samodzielnego gwarancji § 431 552,02 wraz z 5% odsetkami od dn. 1. X. 1935 r.	„	2 288 304,75
Żyra własne na wekslach i czekach	„	2 008 505,08
Zastawy	„	91 000,00
Depozyty obce	„	333 042,77

Powyższy bilans został przez nas zbadany i uznany jako zgodny z księgami Spółki.
Warszawa, dnia 2 lipca 1938 r.

Uwaga: Zobowiązania zagraniczne figurujące w pozycji „Wierzyciele” wynoszą zł 622 833,58, poza tym obligacje w sumie zł 81 381,46 znajdują się przeważnie za granicą.

Polaka Spółka Powiernicza Sp. Akc.
(—) Machnicki. (—) Dobkiewicz.

Zarząd:
Ciszewski. Wojciechowski. Czabainksy.

Księgowy:
Zygmunt Wójcik.

Straty

Rachunek strat i zysków za rok 1937/38.

Zyski

Koszty administracji ogólnej	zł	1 274 076,72	Przychody brutto, ze sprzedaży produktów głównych i ubocznych	zł	45 214 769,91
Koszty fabrykacji i eksploatacji		39 290 525,13	Wartość produktów zużytych do fabrykacji		9 236 514,32
Koszty prowadzenia gospodarstw rolnych i leśnych		130 862,34	Odsetki różne otrzymane		487 419,61
Koszty utrzymania zakładów nieczynnych		190 473,52	Różnice kursowe		33 613,50
Zmiany zapasów surowców i materiałów		495 193,99	Różne przychody		1 113 047,47
Koszty sprzedaży		2 354 529,19	Zmiany zapasów produktów		107 223,55
Koszty przewozów przy sprzedaży, ekspedycji i opakowania		4 921 661,98			
Bonifikaty i skonta udzielane		1 492 002,67			
Koszty kredytów		288 073,32			
Koszty dyskontu, koszty bankowe i odsetki różne		107 021,52			
Podatki		1 053 126,03			
Różnice kursowe		31 896,85			
Straty na nieściągalnych należnościach		164 932,26			
Dobrowolne wsparcia dla byłych urzędników		518 947,26			
Odpiay amortyzacyjne		1 770 603,29			
Odpiay różne		633 619,01			
Różne straty		234 255,00			
Zysk		1 240 788,28			
		56 192 588,36			56 192 588,36

Ustąpili z Rady Nadzorczej naszej Spółki Ksiądz Hans zu Hohenlohe-Oehringen na Sławencicach i p. Dr. Jakób Goldschmidt.
Wybrano do Rady Nadzorczej p. Dra Leopolda Starzewskiego z Warszawy.